Nr. 586. (Wydanie popołudniowe). **We Lwowie środa dnia 17 grudnia 1902.** **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Maryacki l. 7.
Telefon Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 2 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 20 halerzy.
Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	5 halerzy	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	12 halerzy

Pierwsze zwycięstwo nad obstrukcją.

Lwów 16 grudnia.

Parlament niemiecki dał przed kilku dniami rzadkie widowisko, jakiego w Europie nie widziano jeszcze: o b s t r u k c j a tamtejszej mniejszości została pokonaną i na ziemię powalona... Mianowicie większość tej izby uczyniła bezwzględny użytek ze swej władzy i siły, wierna zapewne słowom twórcy jedności niemieckiej, że „siła idzie przed prawem"... W innych parlamentach bywa inaczej i skutkiem zbyt gorliwego warowania tekstu regulaminu, panuje w nich stały bezrząd....

Nie w tem jednak, że w ten sposób znany projekt rządowy taryfy celnej stał się w Niemczech u s t a w ą, leży wielkie znaczenie ostatnich wypadków w reichstagu, lecz w fakcie, że oto większości udało się przemocą z ł a m a ć obstrukcję, jakkolwiek ta mniejszość broniła się rozpaczliwie przeciw złej ustawie! A większość była niewątpliwie świadomą swej wielkiej odpowiedzialności, gdyby bojaźliwie i bezczynnie podwalinę parlamentaryzmu wydała na łup nawalnicy obstrukcyjnej i ostrzeżona odstraszającymi przykładami w inych państwach, kroczyła wytkniętą raz drogą nieustraszenie, aż doszła do swej mety.

Wszelakoż nie sama jeno większość reichstagu czuła, o co właściwie gra idzie, gdyby te podwaliny parlamentaruc zachwiane zostały. I mniejszość — acz późno — przypomniała sobie o tem. W tem też tkwi zasadnicza różnica pomiędzy parlamentem niemieckim, a innymi w Europie, dotkniętymi chorobą obstrukcji, że mianowicie także mniejszość, bodaj w ostatniej chwili, przypomina sobie obowiązki swoje i wzdryga się przyłożyć topór do korzeni życia parlamentarnego. Inaczej przecie dzieje się n. p. w tej Austrji. Tutaj większość stronnictw, znalazłszy się raz w mniejszości i w opozycji, powiada otwarcie, że raczej niech parlament djabli wezmą, a ona nie podda się woli większości! Tego dogmatu rozpaczy politycznej nie akceptowała mniejszość w reichstagu, rewolty parlamentarnej nie doprowadziła aż do rewolucji, do anarchji.

W samej rzeczy — nie ma nic niebezpieczniejszego dla parlamentaryzmu, jak z w y c i ę s k a o b s t r u k c j a, a prawdziwości tych słów dowodzą chyba aż nadto wypadki i stosunki w ciałach ustawodawczych z obu stron Litawy. Tętno życia parlamentarnego tu i tam, zamieniło się — że użyjemy wyrazu patologicznego — w „intermitujące", chwiejne i nierówne, odkąd we Wiedniu i w Budapeszcie w i ę k s z o ś c i n i e m a j ą o d w a g i, podjąć i przeprowadzić walkę z obstrukcją aż do samego końca, aż do skutku! Zastanówmy się bowiem na chwilę, co to stałoby się w obu tych parlamentach, gdyby tak i w jednym i drugim ograniczono wolność słowa w podobny sposób, jak to uczyniono w Berlinie? Jakich to scen, burz i skandalów bylibyśmy świadkami? Dość przypomnieć pamiętne posiedzenie w listopadzie 1897 roku w izbie wiedeńskiej, którego następstwem było obalenie gabinetu hr. Badeniego... Zwycięstwo większości w reichstagu, oznacza przeto tyle, co w z m o c n i e n i e parlamentaryzmu w Niemczech, tam bowiem zarówno większość pomna była praw swoich, jak znów mniejszość swych obowiązków. Przykład ten powinien bezwarunkowo oddziałać skutecznie na inne parlamenty europejskie i ani wątpić, że to się prędzej później istotnie stanie.

Co do samej autonomicznej taryfy celnej, załatwionej — dzięki temu zwycięstwu większości — przez reichstag, to przyjąć można niemal za pewnik, że ona nigdy nie doprowadzi rzeszy do traktatów handlowych z za granicą, w przybliżeniu bodaj podobnych do dotychczasowych... Faktem też jest, że ona bardzo łatwo może spowodować istną r e w o l u c j ę w istniejących stosunkach ekonomicznych Europy. I oto w t a k a r c y k r y t y c z n e j chwili oba parlamenty w Austro-Węgrzech — jakby na umyślnie—gorączkują niebezpiecznie skutkiem upartego choróbska, obstrukcją zwanego, z którem w Niemczech umiano jednak poradzić sobie tak skutecznie.

Budżet m. Lwowa.

Tymi dniami ukończyło gremium magistratu obrady nad projektem budżetu na rok 1903. Preliminowane przychody z w y c z a j n e funduszu gminy wynoszą 5,414.935 k., czyli o blisko 400.000 k. więcej, niż w roku bieżącym. Preliminowane rozchody przedstawiają się w kwocie 5,387.572 k., t. j. o przeszło 330.000 k. więcej, niż w r. 1902. Nadwyżka więc wynosi 27.563 k.

Fundusz s z k o l n y obejmuje kwotę 1 milj. 388.068 k., z czego 1,182 308 k. pokrywa się z subwencji funduszu gminy i nieznacznych zapisów, resztę zaś z wartości czynszowej budynków szkolnych.

Budżet n a d z w y c z a j n y obejmuje wydatek 15.000 k. na budowę nowej rakarni (realność obecnie przez rakarza zajmowaną otrzyma przytulisko Brata Alberta); wydatek ten znajdzie pokrycie w preliminowanym przychodzie 24 000 k. ze sprzedaży gruntu, legowanego na rzecz gminy przez ś. p. Zarzyckiego.

Następnie projektowaną jest dalsza emisja obligów z pożyczki 20 miljonowej, a mianowicie: 200 000 kor. na miejski zakład zastawniczy, 50.000 kor. jako część kwoty, przeznaczonej na fundusz pożyczkowy dla lwowskich przemysłowców, 96 000 koron (cała reszta przeznaczonej kwoty) na szkoły, około 300 000 kor. na budowę koszar dla trenu, 50.000 kor. na nową deponię kału, 50.000 kor. na budowę sieci kanałowej z funduszu pożyczki 20 miljonowej, (niezależnie od prac, które mają być wykonane z pożyczki rządowej, wynoszącej 1 miljon, a przyznanej po ostatnim strejku budowlanym), — razem więc projektowana jest emisja obligów na kwotę około 750.000 kor. z nadzwyczajnego funduszu inwestycyjnego.

To są główne zarysy projektu budżetu stolicy kraju na r. 1903. Po świętach zbierze się komisja budżetowa, która nad tym projektem odbędzie szczegółową debatę. Jest nadzieja, że budżet będzie tym razem uchwalony wcześniej, aniżeli budżet tegoroczny, który z powodu utworzenia nowych wielkich zakładów gminnych, mógł być ułożony i uchwalony dopiero w marcu.

Intratny patrjotyzm ruskich księży.

Śledząc sposób parcelacji majątków dworskich, t. zw. dominikalnych, — pisze nam jeden z rodaków z powiatu złoczowskiego, — przyszedłem do przekonania, że jest to wcale intratny interes, obliczony przedewszystkiem na zysk zajmujących się nim żarliwie borytelów w sutannie.

Takich, zarabiających na ruskiem patrjotyzmie spekulantów, wymienił już kilku *Dziennik Polski*. Ja do tej wiązanki dodam parę kwiatków, cisnących się do panteonu zasłużonych w borytelstwie.

W Nuszczu, w powiecie złoczowskim, ks. Pelechaty „dla ocalenia ruskiej ziemi" zajął się parcelacją majątku Kruchów, p. Nrajewskiego, obejmującego około 600 morgów roli, łąk i lasu i zarobił na tem dla siebie około 30 000 zł. — Ks. Piotrowski z Rykowa (pow. złoczowski), parcelując majątek p. Wikarskiego, Krasnosielce, składający się z 400 morgów, zarobił około 15 000 złr. — A są to księża znani ze swej polakożerczości w całym powiecie. Utuczywszy się pieniędzmi z łaski panów Polaków, nie przestaną dalej „ratować Rusi", łupiąc przy tej okazji chłopa na kilkanaście i kikadziesiąt tysięcy.

A teraz jeszcze kwestja druga: czyimi dobrodziejami stają się tacy księża i jak wygląda ich poświęcenie się dla ruskiego ludu?

Były właściciel, zdecydowawszy się na parcelację, zarabia na niej o jedną trzecią część wartości więcej, niżby otrzymał w razie sprzedaży do rąk jednych. Bierze więc faktycznie 30 proc. więcej ponad istotną wartość majątku. Następnie, pośredniczący w parcelacji ksiądz jegomość zabiera do 20 proc; rząd znowu zabiera 10 proc. za różne przeróżne taksy, intabulacje, ekstabulacje itp., a najmniej 5 proc. adwokaci i notarjusze. Wynik taki, że chłop, który za krwawo zapracowany, a najczęściej pożyczony z lichwą grosz, kupuje grunt dworski, — płaci o 65 proc. więcej, aniżeli wartość gruntu wynosi. Rezultat taki, że pan sprzedał kawał ziemi polskiej Rusinom, chłop ruski przepłacił ją powyżej wartości, a ksiądz borytel zebrał grosze i śmieje się z nich obu. Chłopu zdaje się początkowo, że chwycił Pana Boga za nogi. Wkrótce jednak pokazuje się, że nie potrafi obrobić, znawozić, uprawić i zebrać należycie siłami własnej czeladzi, jak to dawniej czynił na mniejszej posiadłości. Zaniedbuje więc rolę coraz bardziej, bo nająć robotnika nie ma za co, a i inwentarza w potrzebnej ilości nie posiada. „Zapuszcza", jak to mówią, glebę, która z czasem rodzi coraz gorzej i doprowadza go do ruiny.

„Pan" poszedł za San, chłop zrujnował się, a ksiądz-borytel utył na patrjotycznym interesie i wypisuje sobie pochwały w *Dile*.

Tani opał dla ubogich Lwowian.

Już kilkakrotnie nasza rada miejska zabierała się do utworzenia składu taniego paliwa dla ubogich mieszkańców, lecz jakoś nigdy szczęścia do tego nie ma, a może i dostatecznej odwagi. Przypominamy sobie, że przed dwoma laty, w debacie budżetowej uchwalono wniosek, ażeby z drzewa z lasów miejskich, po opędzeniu potrzeb gminy, zostawiano pewną ilość stosów dla rozsprzedaży między ludność ubogą. Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, okazało się, że dobrodziejstwo, wynikające z takiego urządzenia, równałoby się zeru, a to z powodu, że dowóz z dalszych rewirów jest zbyt kosztowny, z pod Lwowa zaś gmina cały zapas dla swoich biur i szkół zużywa. Niedawno znowu sekcja targowa i ankieta dla sprawy drożyzny uznały za potrzebne, urządzenie miejskiego składu paliwa, któryby miał zaważyć na szali spekulacyjnej taktyki handlarzy prywatnych, śrubujących z każdym rokiem ceny drzewa coraz to wyżej.

Wyrażono przytem przekonanie, że dobrze byłoby założyć miejski skład węgla, jak to uczyniła gmina krakowska. Nie zalecałoby się to w normalnych warunkach, tj. wobec cen, jakie obecnie we Lwowie istnieją. Gdy bowiem w Krakowie kosztuje cetnar węgla 62 halerzy, to u nas przeciętnie trzeba zapłacić 1 k. 50 h., czyli, że transport kosztuje przeszło 140 procent ceny samego towaru. Jednakże wobec dość dużej podaży na rynku węglowym, można *en gros* nabywać węgiel znacznie taniej. Oto mianowicie, na skutek owych wniosków, sekcja dobroczynna rady miejskiej nawiązała korespondencję z rozmaitymi producentami i otrzymała ofertę (dołączono do niej próbkę) na dostawę węgla kamiennego dla składu miejskiego po 120 kor za wagon loco Lwów, co wynosiłoby 60 h. za centnar.

Również wpłynęła korzystna oferta na dostawę innego, a taniego paliwa, tj. prasowanej ropy z domieszką trocin drzewnych. Oferty te więc stawiały kwestję w zupełnie innem świetle, — trudności finansowe byłyby usunięte. Ale sekcja dobroczynna w rezultacie uśmierciła sprawę, wypowiadając obawę, że byłoby wielkim dla gminy kłopotem, zajmować się sprzedażą drobną paliwa. Sądzimy, że tak lekko odsuwać pewne kłopoty, wynikające z moralnych obowiązków gminy, nie wypada — zwłaszcza sekcji dobroczynnej... Możeby więc ona jeszcze raz przypatrzyła się całej sprawie, zwłaszcza, że rzecz ta w tegorocznej zimie jest szczególnie ważną, gdy ostre mrozy doskwierają, a wysokie ceny drzewa nie są dla biedaków przystępne.

Na jasnym brzegu.

(*Od naszego korespondenta*).

Nervi koło Genui 10 grudnia.

Ze zdziwieniem wyczytałem w *Dzienniku Polskim* o spadłych w Galicji śniegach i srogich mrozach, a nawet o zimnach, panujących w północnych Włoszech.

Nervi bowiem położone jest również w północnych Włoszech, ale klimat tej miejscowości jest zupełnie inny. Zawdzięcza zaś ono swój klimat położeniu swemu, ochronionemu od północy wysokiemi górami, podczas gdy zupełnie otwarte jest od południa t. j. od morza.

Nervi leży w odległości 9 km od Genui na tak zwanej Wschodniej Rivierze, a z Genuą połączone koleją, tramwajem elektrycznym i omnibusami. Jako miejscowość klimatyczna, zimowa, zajmuje jedno z pierwszych miejsc z powodu, że mając pokłady łupkowe, nie tak łatwo zamieniające się w szkodliwy dla piersiowo-chorych pył, jak np. pokłady wapienne, jest bardzo z tego względu cenione. Posiada 2 kilometry długą promenadę tuż nad morzem, we wzorowym porządku utrzymywaną.

Roślinność tu prawdziwie południowa; w parkach i ogrodach obok hoteli wspaniałe palmy, agawy, drzewa pomarańczowe i cytrynowe, z dojrzewającymi w obecnej porze owocami. W ogrodach kwiatowych prześliczne róże w pełnym rozkwicie, heliotropy, goździki i fjołki.

W ulicy tak zwanej „Alei palmowej" długiej około 300 m., palmy rosną obok siebie po obu stronach ulicy, a wysokością sięgają do okien drugiego piętra.

Wszystko to czyni na świeżo przybyłych wrażenie nadzwyczajne. Wogóle pobyt tu tak dla piersiowo-chorych, jak i dla osób potrzebujących spokoju i ciszy, nadzwyczaj miły i przyjemny.

Wpływ wolnego od wszelkiego pyłu powietrza i tak idealnego klimatu, daje się odczuwać już po kilku dniach pobytu. Upały tu bowiem takie, jak u nas w czerwcu lub w lipcu. W dniu dzisiejszym np. gdy u nas w kraju takie mrozy panują, tu na wybrzeżu, nad morzem w cieniu mieliśmy + 23 stop. C., na słońcu + 36 stop. C., to też panie i panowie w letnich ubraniach, bez żadnych okryć i w słomianych kapeluszach spacerują po wybrzeżu.

Nakoniec nieco o stronie finansowej. Hoteli i pensjonów jest tu około 30. Największe są Hotel Eden, Grand, Savoy, Victoria etc. Całkowite utrzymanie waha się od osoby od 8 do 12 franków dziennie, zależnie od położenia pokoju i większego lub mniejszego komfortu hotelu.

Z.

Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Janusza hr. Tyszkiewicza i ks. Jana Markiewicza na delegatów rady pow. do rady szk. okr. w Kolbuszowej; Tadeusza Romanowicza na zastępcę przewodniczącego rady szk. okr. miej. we Lwowie; Emila Michałowskiego, dyrektora męsk. sem. naucz. w Tarnopolu, na zastępcę przewodniczącego rady szk. okr. w Tarnopolu; Franciszka Zająca dyr. 6-kl. szk. m. w Wadowicach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szk. okr. w Wadowicach;

zamianowała w szkołach ludowych: ks. Michała Sztyraka naucz. religji rz. kat. szk. wydz. m. w Złoczowie; Klotyldę Kowalską naucz. kier., Ludwikę Topolecką, Eugenię Dzikowską i Kamilę Piekarską naucz. 4-kl. szk. żeńsk, na kolonji kolejowej w Nowym Sączu; Jadwigę Dąbrowską naucz. 4-kl. szk. lud. żeńsk. w Nowym Sączu; Józefa Podhalicza i Macieja Mulaka naucz. 4-kl. szk. w Załoźcach starych; Michała Babiaka naucz. szk. wydz, w Buczaczu; Jana Wirtla naucz. 2-kl. szk. w Ryglicach;

przeniosła: Ferdynanda Misiewicza dyrektora, Franciszka Stabrawę, Pawła Bochenka i Jana Godłowskiego, nauczycieli 4-kl. szk. mięsz. na równorzędne posady do 4-kl. szk. m. na kolonji kolejowej w Nowym Sączu; Józefa Kazka, naucz. 1-kl. szk. w Tłuczani, na równorzędną posadę do szk. w Przytkowicach; Józefa Bobera naucz kier., ks. Jozefa Hęcińskiego naucz. rel. rz.-kat, i Józefa Pocieja naucz. 5 kl. szk. mięsz. na równorzędne posady do 5-kl. szk. m. w Grybowie; Karolinę Gadowską, Emilię Chrupkównę, Idę Stankiewiczową i Helenę Stanowską, naucz. 5-kl. szk. mięsz. na równorzędne posady do 5-kl. szk. ż. w Grybowie; Aleksandra Strumińskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Suchostawie na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Stulsku;

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 2-kl. szk. w Raciborsku, okręgu wielickiego w latach 1903 i 1904; budowę 1-kl. szk. w Rzepienniku marciszewskim, okręgu gorlickiego w latach 1903 i 1904; budowę 1-kl. szk. w Bieńkówce, okręgu myślenickiego w latach 1903 i 1904, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

MAŁY FEJLETON.

Chinka o kulturze europejskiej.

Wiele się mówi u nas o kulturze chińskiej, nie od rzeczy więc będzie zanotować, co oni o nas mówią. Pewna wykształcona Chinka, pani Wutingfang, żona posła chińskiego w Waszyngtonie, porównywując cywilizację państwa niebieskiego z naszą, robi wiele ciekawych uwag.

Pani Wutingfang jest zdania, że Europejczycy wogóle mają zupełnie fałszywe pojęcie o tem, co się dzieje w Chinach. Nikt nie twierdzi, mówi żona posła chińskiego, abyśmy byli więcej przedsiębiorczy od Europejczyków i Amerykanów, przyznaję również, że od was możemy się wiele nauczyć, ale sądzę, że i u nas znajdą się rzeczy godne naśladowania. Wy wszyscy żyjecie życiem nerwowego podniecenia, nie zaznajecie ani chwili spokoju. Zaledwie podróżny zstąpi na ląd, już jego rzeczy, wydobyte ze statku, czekają na niego, zaledwie zdążył przybyć do hotelu, już go czeka tysiące interesów. Jeżeli wyjrzę przez okno na ulicę, widzę, jak ludzie biegają po mieście w takiem tempie, jak to się u nas zdarza tylko w razie pożarów lub nagłego nieszczęścia, gdzie chodzi o czyjeś życie!

Zupełnie co innego ma miejsce u nas. Cierpliwość i spokój charakteryzują nasze wszystkie czynności. Mówią, że my nie mamy nerwów — być może, ale my tem się właśnie szczycimy! Chińczyk nigdy nie rozsiewa na marne swej energji, nigdy się nie irytuje o byle drobiazg i ta masa zaoszczędzonych sił i nerwów pozwala mu spać spokojnie. A wy, czy możecie to o sobie powiedzieć? Zdrowie wasze niszczeje w ustawicznej nerwowej gorączce, grozi wam ruina sił, a co zatem idzie, ruina społeczeństwa.

Nasze dzieci już w kołysce są cichsze od waszych, przypatrzcie się waszym, chorobliwie niespokojnym niemowlętom, w okresie ssania i porównajcie je z naszymi!

A przytem razi mnie jedna wasza wada więcej niż wszystkie inne. Dzieci wasze nie słuchają rodziców swoich, podczas kiedy przykazanie „czcij ojca i matkę twoją" w Chinach bywa

---

(84)

Artur Gruszecki.

Zwyciezcy.

POWIEŚĆ

— Szczęśliwy człowiek.. śpi! — westchnął książę.

Wspomniał ostatnią z nim rozmowę i rozmyślał nad nią.

Sumarecki uważa siebie za człowieka normalnego i powiada, że po widokach różnych okrucieństw, w kilka godzin uspokaja się zupełnie, zapomina. I to jest prawdą, bo i teraz usnął, chociaż widział gorsze sceny, aniżeli ja... Widział, ale czy odczuł? Czy on skazywał na śmierć tego starego księdza? Czy znał tak dobrze Rénée i jej matkę, jak ja? Nie widział jej przecież na Riwierze, nie spotykał się niemal codziennie, nie słyszał jej wesołego śmiechu, dowcipu i śpiewu... Aby odczuć całe okrucieństwo skazania jej na śmierć, trzeba ją było znać, ją, wcielenie piękności, dobroci i porywów szlachetnych... Nawet prości chłopi, ci dzierżawcy, dowiedziawszy się o jej śmierci, płakali... Jak to dobrze, że nie wiedzą, iż ten, który ją skazał, jest tu, pod ich dachem... przeklinaliby go.

Uśmiechnął się lekceważąco, bo i co znaczy przekleństwo ich wobec żalu i goryczy, którą on czuje...

Znów nasunęły mu się obrazy z ostatnich scen sądu doraźnego, wspomniał słowa prowadzonej na śmierć Rénée: *Rappelle toi!*

Jaki dziwny, niewytómaczony, tajemniczy związek pomiędzy temi ostatniemi jej słowami, a odczytywaniem poezyj Musset'a poprzedniej nocy!

I wówczas książka, jakby dotknięta niewidzialną ręką, otwarła się właśnie na wierszu: *Rappelle toi!*

Czyżby to był tylko przypadek, bezwiedny ruch ręki jego?... To jednak dziwne, że słowa te właśnie ona śpiewała i skazana na śmierć znów je powtórzyła... Tak, to odczytanie wiersza Musset'a było tajemniczą przestrogą, której on nie odczuł wówczas i nie zrozumiał i nie pojął...

A potem ta rozmowa z Sumareckim o niej, gdy był oddalony o kilka kilometrów od jej mieszkania?

Dlaczego musiał o niej mówić, chociaż tak nie lubi zwierzać się obcym ze swego życia?... To był jakiś rozkaz duchów, nowe ostrzeżenie, aby się miał na baczności, aby cofnął się, zapobiegł nieszczęściu.

I gdyby był tylko dwie godziny dłużej kazał spocząć żołnierzom, a nawet jedną godzinę... gdyby... byłby wówczas wcześniej otrzymał rozkaz Werdera, nie byłby jej sądził i nie ogłosił tej pięknej, szlachetnej Rénée wyroku śmierci...

Dobre duchy ostrzegały go, dawały widome znaki, a on, zapatrzony w barbarzyńskie widmo wojny, ze stępionymi nerwami, nie zrozumiał, nie odczuł ich mowy... i stał się jej zabójcą, katem!

I jeszcze mógł je uratować, gdy przez matkę przemówiły dobre duchy, by zaraz wyjechały z pałacu...

Wszak mógł nietylko pozwolić, ale zmusić do opuszczenia Landricourt, a jednak nie umiał przeprowadzić swej woli, ustąpił przed dziecinnym uporem dziewczyny... i nie wyjechały.

A potem... potem, nastąpiła chwila grozy... Jak tylko stanęła przed sądem, dreszcz, który wówczas poczuł, już mu powiedział o jej śmierci.

Wspomnienie za wspomnieniem, obraz za obrazem zaczęły przesuwać się przed nim. Zamknął oczy, by nie widzieć, lecz wówczas jeszcze wyraźniej występowały osoby, otoczenie, barwy... Otworzył oczy i z rozpaczą pomyślał: czyż nigdy nie pozbędzie się widoku skazanych?

Leżał chwilę bez ruchu, wpatrując się w ciemny kąt pokoju. I zdawało mu się, że tam, stopniowo, co raz wyraźniej staje postać starego *abbé* z Landricourt. Te same siwe włosy, ten sam czarny ubiór, ta powaga w szarych, rozumnych oczach, patrzy z wyrzutem na niego i białą, woskową ręką pokazuje na przestrzeloną pierś...

Zimny pot wystąpił mu na czoło, czuł powstające włosy na głowie, nagłym ruchem usiadł na łóżku, patrzał przerażony w ciemny kąt, zwolna ochłonął i z głębokiem westchnieniem znów ułożył się na łóżku.

Po dobrej chwili poczuł w pokoju zapach krwi, wzmagający się tak szybko, iż był bliski mdłości i uduszenia. Zerwał się i otworzył okno. Chłodny powiew nocy, widok dalekich ognisk obozowych, ocucił go; wróciła zupełna samowiedza i poczucie rzeczywistości.

Zamknął okno i zziębły położył się. Spojrzał na zegarek, było już wpół do trzeciej.

— Czas spać! — mruknął. — To były halucynacje po nieprzespanej poprzedniej nocy, po wrażeniach dnia i zmęczeniu. Spać!... trzeba być normalnym człowiekiem, jak mówi Sumarecki.

Zgasił świecę, przymknął oczy i zmuszał się do snu. Po chwili począł przed nim przesuwać się cały szereg skazanych dziś na rozstrzelanie.

Najpierw szedł mer, z głową roztrzaskaną, świecącą mózgiem i krwią, a jego żona i dzieci prowadziły go do księcia, jego zabójcy... Za nim śmiały zastępca mera z szydzącym uśmiechem, zrezygnowany Duclos. Potem przerażeni radni... wszyscy, maczając w swej krwi ręce, szli ku niemu, by go napiętnować..

I *abbé* zbliżał się, cichy i chmurny, jak gdyby pytał, za jakie przewinienie poniósł śmierć okrutną... Wszyscy szli posępni, groźni, mściwi i zwolna otaczali jego łóżko..

Książę szybko zapalił świecę i odetchnął z ulgą, zobaczywszy pusty pokój.

Był zmęczony, znękany, a czuł, że zasnąć nie będzie mógł; widziadła odstraszyły sen i jakaś obawa, jakiś lęk ogarniały go na myśl o ciemnym pokoju.

Zapalił cygaro i chcąc pozbyć się obrazów sądu doraźnego w pałacu, począł rozmyślać nad wypadkami ostatnich dwóch dni.

Jeszcze onegdaj był tak szczęśliwy i spokojny... Mierziła go wojna, przykrą i uciążliwą była mu służba, czuł wstręt do okrucieństw Werdera.. ale sumienie miał czyste, nie umoczył rąk we krwi niewinnej... walczył z równymi sobie, którzy mieli do rozporządzenia tę samą broń, liczbę, znajomość sztuki wojennej, a że przegrali, ulegli, tem gorzej dla nich. Zmiana zaszła od chwili, gdy Werder dał mu rozkaz wyruszenia na *francs tireurs'ów*.

Jak on spojrzał na niego swoim zimnym, stalowym, przekrwionym wzrokiem! Ile w tem było szyderstwa i złośliwości!.. Mówił o odznaczeniu, a wiedział doskonale, że kilkuset wolnych strzelców może tylko ratować się szybką ucieczką przed przeważającemi siłami pruskiemi... To były drwiny, chęć ośmieszenia go, i postawił go na czele tak wielkiej komendy, aby zniszczyć wioskę bezbronną...

Ale byłby i te kpiny zniósł w milczeniu, gdyby nie nowy rozkaz na drodze: „Nie oszczędzać nikogo!"

Na te słowa powoływał się ten wstrętny Ahrensberg, głosując za powieszeniem Rénée.

Generał Werder z całą świadomością następstw wydał ten rozkaz nieoszczędzania nikogo... Wiedział doskonale, że robi go katem bezbronnych...

A gdy on posłuszny spełnia swe ohydne obowiązki, skazuje na śmierć księdza i kobiety, on, Werder, umywa ręce od wszystkiego, całą ohydę czynu zrzuca z siebie, piętnuje go, jako kata i okrutnika, gdyż wysyła nowy rozkaz, zalecający mu ukaranie Ladrincourt tylko przez huzarów i każe mu wracać do obozu, gdy splamił się na zawsze krwią niewinną, gdy skazał Rénée i jej matkę!

Łatwo przecież mógł obliczyć czas marszu żołnierzy na przestrzeni ośmnastu kilometrów... czas jazdy kurjera konnego... wiedział, że wojsko zajęło już Ladrincourt i gdy go, jako dowódcę, zniżył, zdeptał, zohydził, wysyłając tak znaczny oddział na kilkuset bezbronnych ludzi, nieprzygotowanych do oporu, nie przeczuwających napadu — wówczas każe mu wracać do obozu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

daleko sumienniej wykonywane. Nieposłuszeństwo względem rodziców, to grzech najcięższy w Chinach. Syn nie zacznie żadnego interesu, nie wejdzie w związki małżeńskie, aby się ojca lub matki w tym względzie nie poradził, a kiedy które z nich umrze, to woli sprzedać dom i resztki mienia, niżby miał pochować rodziców z mniejszymi honorami, niż to się im należy.

Mówią wiele o wynaturzeniu nóg naszych kobiet. Ale czyż nie większem barbarzyństwem jest ściskanie się gorsetami waszych elegantek? A czy u nas dopuszczonoby kiedy do tego wstydu, aby kobiety obnażały sobie publicznie ramiona, szyje i piersi — tak jak to u was się dzieje?

Nakoniec, co się tyczy waszych ubrań, to każdy przyzna, że u nas są one barwniejsze, wygodniejsze i daleko praktyczniejsze. Wspaniałe suknie naszych prababek pozostają w rodzinie i wskutek stałości mody i trwałości materjału dają się nosić z pokolenia w pokolenie. Nie są one może tak kosztowne jak stroje waszych dam, ale czy nie mają piękniejszego układu linij i czy nie są cieplejsze od waszych? My nie zważamy na drobiazgowe, barbarzyńskie ozdoby ubrania, ale strój nasz jest jednolicie pięknym i ma wybitnie narodowy charakter, co wasze tużurki i suknie zatraciły zupełnie.

Od Administracji.

„WRZOS“

Marji Rodziewiczównej powieść, której druk ukończyliśmy niedawno w *Dzienniku*, mogą abonenci nabywać w **odbitce fejletonowej po 80 halerzy za komplet** w Administracji *Dziennika Polsk.* Wysyła się tylko za gotówkę.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 16 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Cieplota — 10 R. Pogoda.

Subwencja. Ministerstwo oświaty przyznało Towarzystwu opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie subwencję w rocznej kwocie 2000 kor., począwszy od r. 1903, przeznaczoną na wydawanie czasopism i publikacyj.

„Boże drzewko“. W niedzielę, dnia 14 grudnia, zostało urządzone w sali rozpraw sądu krajowego „Boże drzewko“, dla dzieci sług sądowych. Uroczystość ta odbyła się wobec licznego grona dygnitarzy sądowych, a hojnie obdarzona dziatwa odeszła z sercami pełnemi wdzięczności dla swej szlachetnej dobrodziejki, pani prezydentowej Tcherznickiej, która od szeregu lat szczerze się niemi się zajmuje.

Poparcie przemysłu krajowego. Donoszą z Wiednia, że na skutek interwencji posłów Jabłońskiego i Popowskiego, ministerstwo wojny wezwało fabrykę wagonów i maszyn w Sanoku, do wniesienia oferty przy dostawach dla nowych haubic. Od fabryki zażądano też przedłożenia odpowiednich wzorów. Na cele tej dostawy, wyznaczyło ministerstwo kredyt 6,000 000 koron.

Etat manipulacyjny w wydziale krajowym. Wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi wniosek o zwiększenie etatu manipulacyjnego o jedną posadę kancelisty i jedną asystenta, zarazem dwom najniższym rangom przyznać dodatek aktywalny po 360 koron rocznie, zamiast 200 koron. Nad prośbą urzędników rachunkowych i manipulacyjnych o zmienienie tytułów: „praktykant i pisarz etatowy“ — przeszedł Wydział krajowy do porządku dziennego.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 16 grudnia br. zaprowadziła dyrekcja poczt składnice pocztowe w następujących miejscowościach: Biezdziedza poczta Kołaczyce, Bolęcin p. Trzebinia 2, Dankowice p. Wilamowice, Głęboczek p. Jezierzany ad Czortków, Hartfeld p. Gródek ad L., Kobaki p. Rożniów, Kociubińce p. Kopyczyńce, Krosna p. Ujanowice, Łapszyn p. Brzeżany, Łatoszyn p. Dembica, Myscowa p. Żmigród, Nesterowce p. Jezierna, Perespa p. Tartaków, Rudy Rysie p. Słotwina, Smęgoszów p. Dąbrowa, Sobów p. Tarnobrzeg, Szalowa p. Stróże, Tarnowa dolna p. Zembrzyce, Wołkowce p. Mielnica, Wołkowyja poczta Baligród.

Jeszcze w sprawie fizyka. Jak to wczoraj donosiliśmy, złożył nowy fizyk miejski, dr. Wiktor Legeżyński, przysięgę służbową. Widocznie nie jest łatwem i do pozazdroszczenia urzędowanie połączone z jego posadą, skoro, o ile nam wiadomo, dwóch najstarszych lekarzy miejskich, nie kompetowało o nią. Mianowicie dr. Rosner, wcale się nie podawał a dr. Krobicki choć wniósł podanie dla zaznaczania swego stanowiska, nie robił żadnych starań o nią a przed posiedzeniem rady miejskiej, na którem miano posadę fizyka obsadzić, cofnął je, aby głosowania nie rozbijać.

Dla uczniów szkół realnych polecamy ich rodzicom lub opiekunom, jak najgoręcej jako korepetytora domowego w godzinach wieczornych, słuchacza z I. roku politechniki (bliższym jego adresem służymy w redakcji naszej). Pozbawiony od dziecka prawie środków utrzymania, lecz przejęty żądzą wiedzy i nauki, ukończył szkołę realną, jak to mówią — o chlebie i wodzie, z celującem świadectwem dojrzałości, dobił się do politechniki. Dzisiaj jednak, w braku środków do życia, musiałby chyba zmarnować całą przyszłość swoją, gdyby dla chleba codziennego rzucił politechnikę i wstąpił jako djetarjusz lub praktykant do jakiegokolwiek urzędu! Korepetytor natomiast będzie z niego wzorowy, bo acz młody jeszcze, przeszedł już twardą szkołę życia, a odznacza się rzadką u młodzieńców w tym wieku skrupulatnością i statecznością.

Wieczór humoryczny G. Fiszera, odbył się w niedzielę przy wysprzedanej sali. Wybuchy serdecznego śmiechu i frenetyczne oklaski nie milkły przez cały wieczór, a nieoceniony humorysta musiał po każdym monologu jawić się na estradzie po kilka razy, by dziękować rozbawionym gościom za tak szczere uznanie. Prócz starych, ale nigdy nie starzejących się monologów: „Moryc kelner zum grünen Baum“, „Kałamarzewski“, „Leib Tenzer prosto z łaźni“, „Zielona szlachta“, odegrał p. Fiszer dwa zupełnie nowe monologi: „Czekam na żonę“, scena komiczna, podług K. W., (wyborną i szczerym humorem tryskającą satyrę na nasze panie, które zajmują się sprawami publicznemi, zaniedbując z gruntu swoje domostwo i rodzinę), a na to „Pan Narzekalski herbu Zrzęda“, świetny typ starego gderacza, który — czasami nie bez słuszności — a przez cały czas z świetnym humorem — krytykuje dzisiejszy „przewrót świata“.. Obie premiery“ podobały się bardzo, czego dowodem były liczne oklaski, nawet przy otwartej scenie.

Ryby będą drogie. Skartelowani handlarze ryb, którzy bardzo niską kwotę zaofiarowali gminie za place sprzedaży ryb w śródmieściu, nie przyjęli jej warunku, ażeby kilogram ryby sprzedawali najwyżej po 2 korony i przeto gmina miejsc tych im nie da. Prawdopodobnie będzie rozpisana ponowna licytacja, ale i wówczas gmina powinna dbać o to, ażeby handlarze nie obdzierali publiczności i raczej zrzec się tego małego zysku z placowego, aniżeli pozwolić na to, ażeby spekulanci, handlujący rybami na święta, śrubowali ceny ryb do niemożliwości, dla tego, że się ulokowali w śródmieściu.

Z Filharmonji. Wobec znacznego wzrostu abonamentów (3 loże i 74 abonowanych foteli) i coraz częstszych domagań się ze strony publiczności zniżenia cen miejsc na wielkie koncerty filharmoniczne, dyrekcja postanowiła ceny te znacznie zniżyć. I tak: loże parterowe, mezaninowe i I piętra kosztować będą obecnie po 16 koron, fotele w pierwszych rzędach po 4 kor., w dalszych po 3, 2 kor. 40 hal. i 2 kor. Ceny miejsc na II. piętrze i na galerji zostały również odpowiednio zniżone.

Zaginiona staruszka. Anna Kobakowa, 63 letnia staruszka, cierpiąca na lekki rozstrój umysłowy, właścicielka realności przy ulicy Rzeźnickiej, wyszła z domu przed czterema dniami i dotychczas nie powróciła.

Imatrykulacja na lwowskim uniwersytecie. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy, odbywa się na lwowskim uniwersytecie imatrykulacja nowych słuchaczy. Wczoraj przedpołudniem, imatrykulowało się 197 teologów, wczoraj popołudniu i dziś przedpołudniem 444 słuchaczów prawa, dziś zaś popołudniu imatrykulować się będzie 21 medyków i 277 słuchaczy filozofji.

Stan zdrowotny we Lwowie. W pierwszej połowie miesiąca grudnia zgłoszono w fizykacie miejskim 3 wypadki kuru, 6 szkarlatyny, z tych jeden śmiertelny, 1 wypadek tyfusu brzusznego, 6 tyfusu plamistego, z tego 2 śmiertelne, 5 dyfterji, z tego 3 śmiertelne i 4 wypadki kokluszu.

Przytrzymanie złodzieja. W Staromieściu pod Rzeszowem, nieznany sprawca skradł onegdaj dwa futra i palto, będące własnością dra Adama Jędrzejowicza i dra Stanisława Henryka hr. Badeniego, przedstawiające razem wartość 800 koron. Sprawcę kradzieży wyśledził w Krakowie i przytrzymał inspektor policji p. Bronisław Karcz. Pokazało się, że kradzież spełnił 23 lat liczący, Marcin Nowak. Z paltem przybył do Krakowa i tu zastawił je w zakładzie Angelusa; futra ma dotąd ukryte w Rzeszowie i postanowił je później spieniężyć. W Krakowie przybrał nazwisko Józefa Leśniowskiego z Wojsławia.

Macierz polska na Śląsku. Walne zgromadzenie Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego, odbędzie się w sobotę 20 grudnia w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Na tem walnem zgromadzeniu ma być także poruszona sprawa założenia polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie.

O składki na Wrześnię. *Dziennik poznański* donosi: W listopadzie i grudniu 1901 r. czytywał hutnik N. w Hucie Bismarcka na Śląsku swoim towarzyszom z polskich pism artykuły, w których opisywano cierpienia zasądzonych. Po przeczytaniu jednego z takich artykułów, prosił N. kolegów, aby złożyli po 50 fenigów i ofiarował się składkę odesłać do redakcji, zbierającej fundusze. Tę czynność uważał prokurator za „publiczną kolektę“, na którą potrzeba mieć pozwolenie naczelnego prezesa regencji i wytoczył N. skargę. Sąd ławniczy w Król. Hucie skazał hutnika na karę pieniężną i konfiskatę jeszcze niewysłanych pieniędzy. Sąd ziemiański w Bytomiu apelację przeciw temu wyrokowi odrzucił. Oskarżony założył rewizję do najwyższego sądu pruskiego. Senat „kamergerychtu“, zniósł wyrok niższych instancyj i uwolnił oskarżonego od kary.

Komisja kolonizacyjna, jak donosi *Kurjer poznański*, kupiła od p. Rasmusa dobra rycerskie Hasenau, obejmujące 1025 mórg, za 248 000 marek i majątek Berlinchem od p. Rasmusa młodszego.

Chińczycy w Warszawie. Jak donosi *Słowo*, spółka kupców z Szanghaju, umawia się z pewnym właścicielem domu w Warszawie, o kupno domu, w którym ma być otwarty bazar z towarami chińskimi. Chińczycy zamierzają pozostałe w domu lokale, zająć na mieszkania dla komisantów. Obecnie Chińczycy małemi partjami stale odwiedzają Warszawę w celach handlowych.

Bunt w seminarjum rosyjskiem. Z Petersburga donoszą do *Berl. Tageblattu*: Wychowańcy seminarjum duchownego w Odesie zbuntowali się przed kilku dniami z powodu złego pożywienia, jakie otrzymywali już od dłuższego czasu. Obili rektora seminarjum i kilku nauczycieli; dopiero policja przywróciła spokój i aresztowała przywódców ruchu. — W kilka dni po zajściu, które powtarzało się już kilkakrotnie, podjęto wykłady na nowo.

O imiona polskie. Czytamy w *Kur. Pozn.*: Policja mogileńska skazała pp. Pierzyńskiego, Elzanowskiego, Gajewskiego, każdego na 10 marek, a pp. Mowińskiego, Damazego i Solińskiego, każdego na 30 marek kary za to, że na godłach kupieckich nie zmienili polskich imion swoich na nimieckie, lub łacińskie. Sąd mogileński uwolnił od winy tych, którym policja nałożyła po 10 mk. kary; karę p. Solińskiego zniżył z 30 na 15 mk., p. Mowińskiego pozostawił zaś przy tej samej karze. Dwaj zasądzeni odwołali się do sądu ziemiańskiego w Gnieźnie; zastępca zaś prokuratorji w sprawie uwolnienia owych czterech panów również założył apelację. Sąd ziemiański wszystkich uwolnił od winy i kary.

Nowi marszałkowie krajowi. Cesarz mianował w dalszym ciągu: dra Alberta Schumachera marszałkiem krajowym w Salzburgu, a Alojzego Winklera zastępcą marszałka w sejmie salcburskim; hr. Edmunda Attemsa marszałkiem krajowym w Styrji, a dra Franciszka Jurtelę (Słoweniec) zastępcą jego w sejmie styryjskim; Zenona hr. Goessa marszałkiem krajowym w Karyntji, a dra Gustawa Metnitza jego zastępcą w sejmie karyntskim; hr. Feliksa Vetter von der Lilie marszałkiem krajowym w Margrabstwie Morawskiem, a dra Jana Zaczka jego zastępcą w sejmie morawskim w miejsce opata Korziana; hr. Larischa Moenich marszałkiem krajowym dolnego i górnego Śląska, a ks. kardynała-biskupa dr. Koppa zastępcą marszałka w sejmie śląskim; Adolfa Rhomberga marszałkiem krajowym Vorarlbergu (Przedarulanji) a dra Józefa Peera jego zastępcą.

Fabrykant szlachciców. Przed praskim sądem przysięgłych rozpoczął się proces o fałszerstwo dokumentów szlacheckich, dokonywanych przez notarjusza dra Rużeka.

Piosnka ze śmietnika.

Że dzisiaj modą jest
Wśród wieszczów w nowym wieku
Opiewać chwasty, rdest,
Natchnienie czerpać w ścieku,
By więc nie wzięto mię
W tych czasach za wstecznika,
Piosenkę państwu ślę,
Piosenkę wprost z śmietnika.
Poranny rozbrzask zórz
Rozpłynął dniem po świecie...
W podwórku stary stróż
Do kątka zmiata śmiecie.
Co ruszy miotłą raz,
To wzniesie wzrok do góry
I duma pewien czas,
Na szare patrząc mury.
Czasami siwą skroń,
Na miotle wsparty, chyli;
Niekiedy bierze w dłoń,
Co ludzie porzucili...
Bo czasem bywa tak,
Ludziska za nic mają,
I, czego innym brak,
Na śmiecie wymiatają.
Ot... właśnie staruch: szust!
Aż poszedł kurz z miotliska...
Podnosi strzępek chust,
Przygląda mu się zbliska...
Fałbanka.. Jedwab... Cóż?
— Złachane... same dziury...
Tu spojrzał stary stróż
W „pierwszego“ szare mury:
— Śpi sobie — mruknął w głos —
Rozbija się w karecie...
A człeku.. to ci los!
Po takiej zmiatać śmiecie.
I zmarszczył gniewnie brew,
W jedwabną splunął ścierkę:
— Toć przecie moja krew
I poszła w poniewierkę!
Skusili ludzie ją,
Dziś ojca nie zna córka.....
I staruch gorzką łzą
Polewa bruk podwórka.
Wypuścił miotłę z rąk,
Przystanął przy śmietniku...
Cyt! Śpiewki dalszy ciąg
Dośpiewaj, czytelniku. *El.*

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

Podróże na Wschód przez Węgry. Najpiękniejszymi miesiącami do odbycia podróży na Wschód są styczeń i luty, w którym to czasie z Budapesztu zwłaszcza, odbędą się z nadzwyczajnym luxusem aranżowane wycieczki towarzyskie. Zwracamy na to uwagę naszych czytelników. 1271.

* **Konkurs.** Podania o posadę lekarza miejskiego w Grybowie o rocznej płacy 400 kor., należy wnosić do 31 grudnia b. r.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Lekcja tańców“, operetka w 3 aktach Seweryna Bersona.

Jutro w środę „Manowcami“, komedja w 3 aktach Henryka Bernsteina.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. We czwartek, 18 grudnia, koncert kompozytorski Henryka Melzera, pianisty, ze współudziałem Heleny Rojekówny, śpiewaczki.

W sobotę, 20 grudnia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Maruszy Czelańskiej, artystki opery i Amalji Hellerówny, skrzypaczki.

Henryk Melcer, wystąpi we czwartek z własnym koncertem kompozytorskim. Autor tylu pięknych dzieł muzycznych przyjmowanych zawsze z takiem uznaniem przez krytykę i publiczność, wystąpi tym razem jako kompozytor, pianista i kapelmistrz. Obok koncertów E moll i G-moll, które z tow. orkiestry, odegra kompozytor, p. Melcer dyrygować będzie własnym utworem orkiestralnym. Są to cztery obrazy nastrojowe, w formie symfonji, zatytułowane: a) „Marzenia dziecinne“; b) „Intermezzo“; c) „Porywy młodzieńcze“; d) „Rozczarowanie“. W skład programu wchodzi też pieśń, napisana do słów Wyspiańskiego „Na zawsze dla mnie szczęście zmarło“, którą odśpiewa Helena Rojekówna.

Z sali koncertowej.

(*Koncert koła artystycznego Tow. bratniej pomocy słuchaczy politechniki.*)

Już to technikom przyznać trzeba, że umieją się bawić, a bawiąc się, łączyć przyjemne z pożytecznem. Tworzą koło artystyczne, organizują chór i orkiestrę i urządzają koncert, który od biedy możnaby nazwać „małym koncertem filharmonicznym“.

Orkiestra, składająca się z około 30 członków, jest bardzo dobrą w instrumentach smyczkowych, gorszą w dętych i jak na to, że zorganizowała się dopiero przed miesiącem, zaprezentowała się bardzo dobrze. Dyrygent prof. Uruski zbierał zasłużone oklaski — nie możemy się jednak powstrzymać od zrobienia mu uwagi, że z taką orkiestrą możnaby się zabrać do studjowania utworów bardziej wartościowych, jak obie staruszki — uwertury do „Normy“ i „Kalifa bagdadzkiego“.

Chór, składający się również z trzydziestu kilku głosów, śpiewał pod kierownictwem p. Strzygockiego, któremu musimy zrobić uwagę, że wprawdzie naśladownictwa p. Czelańskiego w dyrygowaniu nie można mu wziąć za złe, — jako naśladownictwo dobrych wzorów — że jednak chór świeży, nieześpiewany, potrzebuje bardzo wyraźnego taktowania, uwidoczniającego każdą część taktu, gdyż inaczej powstaje chwiejność i niedokładność.

Solistami koncertu byli p. Mossoczy, znany z estrady uczeń prof. Wysockiego i pna Strassern. Tej ostatniej nie słyszeliśmy już dawno; po wczorajszym występie odnieśliśmy wrażenie, że głos jej spotężniał, wyrównał się — a w sposobie śpiewania zauważyliśmy także zmianę na lepsze. Jest to ten sam głos co dawniej, ciepły, pełen namiętności, ale śpiewaczka osiąga w nim teraz artystyczną miarę i staje się jego władczynią.

Demoniczny wiersz Ady Negri pt.: „Dzika“, deklamowała z wielką siłą pani Grekowa, a p. Fiszer, jako radca sądowy, zabawiał publiczność opowiadaniem o polowaniu w dobrach klasztornych, o sławnej ziołówce, którą księża lud leczą, by mu dodać apetytu itd.

Widocznie panujące mrozy sprawiły, że sala nie była zbyt pełną, a i w samej sali dał się odczuwać mróz tak, że wiele osób w futerkach słuchało produkcyj. Stąd znów prośba do koła artystycznego, by na przyszły raz kazało lepiej napalić. *E. W.*

Miljon rządowej pożyczki dla Lwowa.

Jak wiadomo, rząd na skutek rozpaczliwych kroków bezrobotnej ludności Lwowa, udzielił gminie naszego miasta miljon koron bezprocentowej pożyczki na wybudowanie części sieci kanałowej, jakotéż dwóch szkół. Udzielając jej, rząd zaakcentował nawet, że ta bezprocentowa pożyczka jest poniekąd zaliczką na wydatną subwencję rządową, którą Lwów ma otrzymać na cele asanacyjne. Skoro gmina otrzymała z namiestnictwa odnośną uchwałę, przystąpiła niezwłocznie, aby uśmierzyć bezrobocie, do budowy dwóch szkół i do budowy kanałów. Budowy te znacznie już postąpiły, a na dotychczasowe wydatki gmina musiała się postarać o pieniądze, bądź z własnych funduszów, bądź też wypożyczając sobie, oczywiście za stosownym procentem. Jeszcze przed dwoma miesiącami zestawiła gmina rachunek poczynionych podówczas na owe budowle wydatków, wraz z rachunkami dostawców i przedsiębiorców. Wydatki te wynosiły około 400.000 k., a więc licząc chociażby po 6 od sta, wypada, za każdy miesiąc po 2000 k. prowizji. Namiestnictwo wysłało więc najpierw swoich rzeczoznawców, którzy obejrzeli wykonane roboty i sprowadzony materjał do robót dalszych — i orzekli, że dotychczasowy wydatek gminy, który ma być pokryty z zaliczki, wynosi zaledwie około 200 000 k.; taniej mianowicie ocenili wykonane roboty i zużyty już materjał, a materjału zakupionego, a jeszcze nie zużytego — nie uwzględnili. Ale ostatecznie mimo tego ocenienia przez połowę wydatków faktycznych, poczynionych za pieniądze wypożyczone — dotąd stało się tylko tyle, że z namiestnictwa odeszło do dyrekcji skarbu polecenie wypłacenia gminie uznanych jej wydatków. Zatem dotychczas do tej „bezprocentowej“ pożyczki rządowej gmina dołożyła już jakie 5000 kor. na procent!

Miejski zakład pogrzebowy we Lwowie.

I. Przed paru laty powstała w radzie m. Lwowa myśl założenia miejskiego zakładu pogrzebowego, aby przyjść można w pomoc ubogiej ludności w wypadkach śmierci. Znanem to jest aż nazbyt dobrze, że we Lwowie bardzo skromny pogrzeb kosztuje conajmniej trzysta koron, nie licząc innych z takim wypadkiem żałoby nieodłącznie związanych ekspensów.

Jeżeli gmina naszego miasta przystąpi do stworzenia własnego zakładu pogrzebowego, to będzie dążyła nietylko do tego, ażeby koszta pogrzebowe były niskie (zakład to nie ma być obliczony na zyski), lecz także do tego, by za niedrogie, za najskromniejsze nawet pieniądze, pogrzeb był przyzwoity, nie raził zbytnią pospolitością czy ubóstwem.

Organizację miejskich zakładów pogrzebowych badali za granicą: radny dr. Lisiewicz i radca Hobgarski. Dr. Lisiewicz, który z najszczegółowszą dokładnością zwiedził zakład warszawski, przygotował wnioski, w których zaleca podstawy tamecznych urządzeń, jakkolwiek w szczegółach trzeba często brać na uwagę nasze lokalne zwyczaje i — upodobania.

Jednym z najważniejszych wniosków będzie — niezależnie od utworzenia zakładu pogrzebowego — urządzenie kilku tzw. izb przedpogrzebowych. Wymagają tego, częścią względy zdrowotne, częścią uczucie ludzkości. Śmierć porywa zarówno tych, co mieszkają w obszernych i licznych salonach, jak i tych, co mieszczą się z całą liczną rodziną w jednej, ciasnej izdebce. Jakżeż strasznemi są dla pozostałej rodziny te dwie doby, przez które muszą patrzeć na zmartwiałe, stężałe rysy nieboszczyka, — ba! wchłaniać w swe płuca te straszne wyziewy, jakie wydziela rozkładający się trup. Jakiem więc poprostu dobrodziejstwem byłaby izba przedpogrzebowa, w której możnaby złożyć zwłoki takiego nędzarza. W wielu wypadkach nawet zmarły nie ma swojego dachu nad głową, lecz mieści się gdzieś „kątem,“ — to znów śmierć zaskoczy kogo w podróży, w obcem mieście w hotelu, gdzie zwłok przed pogrzebem trzymać nie wolno. Znowu więc konieczność izb przedpogrzebowych jest niewątpliwą.

Z tajemnic lwowskiej kostnicy.

W sprawie, omawiającej wyzyskiwanie stron przez dozorcę domu przedpogrzebowego „anatomji“, otrzymujemy od prof. Obrzuta wyjaśnienie, niektórych zarzutów dotyczące. I tak wyjaśnia nam prof. Obrzut, że mylnem jest, jakoby zarządca Poród kazał sobie płacić po 1 do 3 koron za wydanie kartki na odbiór rzeczy po zmarłych, mylnem też jest, jakoby dyrekcja szpitala odebrała mu te kartki i poruczyła ich wydawanie portjerowi szpitala.

Wydawanie tych kartek przez portjera szpitalnego, nastąpiło w połowie października 1901 na życzenie prof. Obrzuta, jako dyrektora instytutu dla anatomji patologicznej, a to z tego powodu, że manipulacja z około 1.500 kartkami rocznie, była dla służby instytutu zanadto uciążliwą.

Co się tyczy pobierania opłat za ubieranie zmarłych, to do tego ubierania zwłok ma prawo, wedle uchwały senatu akademickiego, tylko służba zakładu anatomicznego i za tę funkcję należy się jej taksa w kwocie najmniej 30 centów. Inne przysługi dla zmarłych, jak dekorowanie domu przedpogrzebowego suknem, kwiatami i t. p., wynagradza się służbie według osobnej umowy ze stronami.

Za zwłoki zmarłych biedaków, których pogrzebami zajmuje się obecnie p. Kurkowski, płaci on po 25 ct. za dorosłego człowieka, a 20 ct. za dziecko; opłaty te przynoszą służbie „anatomji“ do 8 zł. miesięcznie i ponadto żadnych innych opłat jej brać nie wolno.

W końcu wyjaśnia prof. Obrzut, że według regulaminu (porządku domowego), w razie nadużyć lub nietaktownego obchodzenia się służby ze stronami, winno się do niego, jako do dyrektora, zwrócić ze zażaleniem, atoli, jak dotąd, nie było jeszcze takiego wypadku, aby doszedł do jego wiadomości.

Zamieszczając to wyjaśnienie prof. Obrzuta, dajemy wiarę tym zapewnieniom; jak widać jednak, służba „anatomji“ nie dopuszczała stron z żałobami do profesora, skoro żaden z faktów nadużyć do jego wiadomości nie doszedł. Żałujemy, że p. Poród nie zaskarżył nas sądownie, bo wtedy bylibyśmy w możności przeprowadzić dowód prawdy na fakty, o których, niestety, prof. Obrzut nic nie wiedział.

Z ankiety drożyźnianej.

Na odbytem wczoraj drugiem posiedzeniu ankiety drożyźnianej, zwołanej na mocy uchwały lwowskiej rady miejskiej — przeprowadzono dyskusję ogólną nad sprawą drożyzny mięsa.

W ciągu długiej debaty, trwającej od godziny 5 do 9 wieczorem, w której zabierali głos reprezentanci rzeźników, hodowców, kupców i klasy robotniczej, skonstatowano cały szereg przyczyn drożyzny mięsa, tego niezbędnego dla miasta artykułu spożywczego.

Głównym powodem progresji cen mięsa w ostatnich czasach jest przedewszystkiem niedostateczna hodowla bydła rzeźnego, a w szczególności nierogacizny, która z powodu pomoru w niektórych okolicach, została tak skutecznie wybita, że często w promieniu kilku mil nie można kupić ani jednej sztuki. Ceny żywego bydła podniosły się jeszcze znaczniej z powodu wykupna wszelkich gatunków bydła przez agentów, wysyłających je do Niemiec. Te zakupna na targach naszych, a w szczególności na targowicy lwowskiej, podniosły ceny bydła o kilka guldenów na 100 kg. żywej wagi i zdaniem rzeźników, jeśli dalej potrwają, zmuszą ich do jeszcze dalszego podnoszenia cen, szczególnie mięsa przedniego.

Dalszym powodem drożyzny mięsa jest ta okoliczność, że rzeźnicy nie kupują bydła wprost od producentów, lecz towar ten przechodzi wpierw przez ręce faktorów i pośredników, nie mających ani z chowem bydła, ani z rzeźnictwem nic wspólnego. Na samej targowicy lwowskiej, na którą tylko bardzo rzadko przybywają ze swoim towarem hodowcy bydła, nie może rzeźnik kupić wołu, aby się nie opłacić faktorom i to znowu kilku guldenami od sztuki.

Jeszcze bardziej odbija się to pośrednictwo na miesie przywiezionem do miasta z prowincji. Mięso to zakupowane jest w rzeźni przez kilku spekulantów (Pordesa, Hocha, Katza) po cenach przystępnych, a następnie odsprzedawane handlarzom, mającym konsens na sprzedaż, bez upoważnienia do bicia bydła za cenę o trzy, pięć do dziesięciu centów na kilogramie drożej. Handlarze ci sprzedają mięso to znowu z pewnym zyskiem, często za mięso pierwszorzędnej jakości. — W ten sposób, zanim mieso to, zakupowane przez ludność uboższą, dojdzie do konsumenta, przechodzi przez ręce całego szeregu spekulantów, przeważnie żydowskich.

W dyskusji podniesiono także sprawę otwarcia granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla bydła rumuńskiego i rosyjskiego, któreby wytworzyło konkurencję dla hodowców. W tym względzie jednak wyjaśnili reprezentanci hodowców, że to otwarcie granicy zadałoby cios całemu stanowi rolniczemu, bo mylnem jest zapatrywanie, jakoby wielcy hodowcy bydła, stawiający je na opas przy gospodarstwach gorzelnianych, byli tu jedynie interesowani. Przeciwnie, interesowani tu są w znaczniejszej mierze włościanie, bo właśnie bydło włościańskie zakupywane przez hodowców, stawiane jest na opas. Otwarcie przeto granicy dotknęłoby przedewszystkiem gospodarstwa włościańskie, które w znacznej części kraju, przy pomocy Tow. gospodarskiego, oddają się hodowli bydła, gdyż produkcja zboża na utrzymanie ich nie wystarcza. Podniesiono także, że na wypadek otwarcia granicy, uzyskałoby bydło rosyjskie i rumuńskie znaczne refakcje tranzytowe i byłoby przerzucone na rynki zachodnie ze szkodą dla bydła krajowego a bez żadnej dla kraju korzyści.

Zdaniem tedy ankiety, należy starać się u sejmu i rządu o poczynienie właściwych kroków, prowadzących do podniesienia i rozszerzenia hodowli bydła wszelkiego rodzaju; domagać się zorganizowania targów bydlęcych ułatwiających hodowcom sprzedawanie towaru wprost rzeźnikom, z wykluczeniem pośredników; zadaniem zaś gminy powinno być zorganizowanie targowicy z wykluczeniem faktorów, względnie komisjonerów, podnoszących sztucznie ceny mięsa sprowadzanego z prowincji.

Bardzo ważnem dla obniżenia cen mięsa stać się może, przy odpowiednich zarządzeniach, ułatwienie przywozu bydła do targowicy, istniejącej przy rzeźni, przez otwarcie toru dowozowego kolejowego i połączenie rzeźni z miastem za pomocą tramwaju elektrycznego, któryby przywozić mógł mięso, tak z bydła bitego w rzeźni, jak i prowincjonalnego do środka miasta.

Ankieta uznała również za słuszne utyskiwania rzeźników na pewne niedogodności istniejące w nowej rzeźni i zaleci radzie miejskiej ich usunięcie.

Poruszoną na ankiecie sprawę otwarcia we Lwowie jatek mięsa końskiego i sprawę urządzenia sprzedaży ryb morskich, odroczono do dyskusji szczegółowej nad kwestjonarjuszem, przez subkomitet z ankiety.

Następne posiedzenie ankiety odbędzie się w piątek 19 b. m.

Strejk aptekarski.

Podziśdzień sytuacja nie zmieniona. Z prowincji do komitetu wykonawczego nadchodzą od właścicieli aptek żądania, by zwalniał od strejku współpracowników. Droga to niewłaściwa bo raczej do władz te pretensje winny być skierowane.

Dziś o godz. 10-tej przed południem zebrali się strejkujący jak zwykle. P. Śmieszek zdał sprawę z ubiegłego dnia, a p. Demant ze sytuacji jaka panuje we Wiedniu. Aptekarze tutejsi postawili warunek, że wtedy do pertraktacyj ugodowych przystąpią, jeżeli wpierw organizacja strejkowa rozwiązaną zostanie. P. Bausch z Wiednia odpowiedział, iż podobne żądanie jest nie do spełnienia i pociągnąć może za sobą następstwa tego rodzaju, jak strejk ogólno austrjacki.

Oszustwa poborowe w Bóbrce.

Oszustwa poborowe, jakie cały szereg lat praktykowały się w Bóbrce, o czem w swoim czasie pisaliśmy, nietylko lokalne mają znaczenie i nietylko w samej dzieją się Bóbrce, gdzie tylko przypadkiem, starannie ukrywana tajemnica, wydobyła się na światło dzienne. Urzędnicy, nie zawinili tu tyle, ile urzędnicze stosunki, tj. wielki brak sił roboczych w starostwie; gdy więc znalazł się zły duch i to bardzo przebiegły, w osobie niejakiego Mojżesza Gottlieba prezesa kahału i machera na wielką skalę, nic dziwnego, że znalazł się jeden człowiek słaby, który dał się nakłonić do nieczystego interesu.

Przez lata całe, działy się tu rzeczy, o których wszyscy wiedzieli, których jednak nikt nie miał odwagi wyciągnąć na światło dzienne. Nie żandarm, jak to podały dzienniki, wykrył całą historję, ani denuncjacja wtajemniczonych, ale sprawa sama na wierzch się wydobyła, w sposób przypadkowy:

Kiedy wszechwładny Gottlieb zobaczył, że zaczyna być niewyraźnie, znikł pewnego dnia bez śladu i mimo poszukiwań (!) dotąd go nie ma, choć wtajemniczeni twierdzą, że siedzi spokojnie niedaleko, bo tylko we Lwowie. I oto dopiero wtedy sprawa poszła należytym torem, prokuratorja już dawno była zawiadomioną, co się dzieje, nawet śledztwo już sąd tamtejszy rozpoczął, tylko w starostwie spano spokojnie. Nareszcie — dzienniki zaczęły bić na alarm — śledztwo energicznie ruszyło naprzód i zamknięto sekretarza Wierzorka, a strach niezmierny padł na potomków Izraela. Dzisiaj nie wiadomo dokąd sprawa pojdzie, ale opowiadają ciągle potworne rzeczy. Radca sądu krajowego p. Horak, przysłany tu specjalnie na śledztwo, pewno nie schowa światła pod korzec i nie da róść temu bagnu, co tyle lat rosło. Wojskowość też dokłada wszelkich starań, by sprawę wyświetlić — czego najlepszym dowodem urzędujący tu kapitan-audytor — cóż, kiedy podobno spaliły się najważniejsze dokumenty w komendzie korpuśnej we Lwowie, a żywy dokument Moszko Gottlieb zginął także. Co się dalej stanie, doniesiemy. W każdym razie potęga czarnego żywiołu jest straszna; — czy i tej sprawie nie skręcą karku, jak już sto razy skręcili — nie wiadomo, w każdym razie społeczeństwo powinno coraz jaśniej wiedzieć, co się dzieje.

Izba sądowa.

Lwów 16 grudnia.

(Wymordowanie rodziny karczmarza).

Po pięciu dniach rozprawy, która żadnych nowych nie wyświetliła szczegółów, zapadł wczoraj w sprawie wymordowania rodziny karczmarza Deutschera w Zawiszni, ostateczny wyrok sądu przysięgłych.

Oskarżony Eliasz Kokotko, który na rozprawie w maju br. na śmierć został skazany i którego obrońca, dr. Aleksander Lisiewicz, unieważnienie tego wyroku i przeprowadzenie powtórnej rozprawy wyjednał, został tym razem od oskarżenia uwolniony i wypuszczony na wolność. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli jego winę 6 głosami.

W więzieniu śledczem, przesiedział Kokotko rok cały, a w tym czasie, pięć miesięcy jako na śmierć skazany. Łatwo też wyobrazić sobie radość uwolnionego, który literalnie z pod szubienicy wydostał się na wolność.

Wobec uwalniającego werdyktu sędziów przysięgłych, nie zostało wyjaśnionem kto rodzinę Deutscherów wymordował, wskutek czego i pretensje zastępcy strony poszkodowanej t. j. pozostałych przy życiu małoletnich dzieci Deutscherów, pokrycia nie mają. Na wypadek, gdyby Kokotko winnym został uznany, żądałby był odeń zastępca małoletnich odszkodowania za utratę rodziców w kwocie 50.000 koron, dalej, wypłacania synowi zamordowanych dożywotniej renty 1000 kor. rocznie, i dla córki jednorazowo 5000 kor., jako posag. Żądania te, byłyby jednak bardzo iluzoryczne, Kokotko bowiem prócz małej chatki i ćwierci morga ogrodu, ogólnej wartości około 500 koron, żadnego nie posiada majątku.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 16 grudnia. Początek posiedzenia izby o kwadrans na 12.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano liczne interpelacje i wnioski, między innymi wniosek naglący p. Breitera i tow. w sprawie natychmiastowego podjęcia robót na linji kolejowej Sambor-Użok, zatrudnienia tam robotników krajowych, pokrycia zapotrzebowania materjału w Galicji i najściślejszego wypełnienia sanitarnych przepisów przy prowadzeniu robót.

Odczytano interpelację p Breitera i tow. do prezydenta ministrów w sprawie energicznej interwencji u ministra spraw zagranicznych, co do strzeżenia austrjackich interesów i godności państwa wobec ludów bałkańskich; interpelację tego posła w przedmiocie ewentualnego zastosowania § 14 przy zaprowadzeniu prowizorjum budżetowego i listy cywilnej, dalej interpelację jego do prezydenta ministrów w sprawie doniesień dzienników polskich, że upaństwowienie kolei północnej nie nastąpi w r. 1904, ani nawet w latach 1906 i 1910.

Interpelanci zapytują, czy prawdą jest, że na podstawie ugody między grupą rotszyldowską a ówczesnym ministrem skarbu Dunajewskim istnieje tajna umowa, że przywilej kolei północnej ma wiecznie trwać. Wreszcie interpelację w sprawie postępowania sądów cywilnych we Lwowie podczas przesłuchania świadków, oraz kilka innych interpelacyj tego samego posła.

P. Franko Stein w zapytaniu do prezydenta zwraca uwagę, czy wobec tego, że Czesi tylko z zastrzeżeniem wstępują do rady państwa, a nawet przeszkadzają parlamentarnemu załatwieniu prowizorjum budżetowego. Prezydent izby nie zechce spowodować prezydenta ministrów, aby z preliminarza państwowego na r. 1903, wykreślił ratę 1.600.000 kor. przeznaczoną na budowy asanacyjne Pragi.

Ustawa o domokrąstwie.

Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusji o domokrąstwie.

Izba uchwaliła § 18 ustawy, a przystąpiła do dyskusji nad § 19.

Wiedeń 16 grudnia. *Slav. Corr.* donosi, że pogłoska o ustąpieniu ministra Rezeka jest bezpodstawną.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Caracas 16 grudnia. Angielskie i niemieckie „ultimatum“ doręczono w Puerto Cabello wczoraj o pół do 4 popołudniu, poczem o godz 5 rozpoczęto bombardowanie. „Ultimatum“ było wystosowane do kontrolora cłowego przez komendantów angielskiej i niemieckiej eskadry, którzy, zwróciwszy w niem uwagę na zajścia, poprzedzające wybuch zatargu, zawiadomili, że jeżeli nie otrzymają zadosyćuczynienia i jeżeli odpowiedź nie nadejdzie do godziny 5, wówczas rozpoczną ostrzeliwanie portu. Gdyby zaś na ogień odpowiedziano, ostrzeliwać będą dom cłowy. „Ultimatum“ wzywało dalej komendanta miasta, aby usunął z portu wojsko, by zapobiedz rozlewowi krwi.

Niemiecki i angielski rząd — powiedziano dalej — nie chce mieszać się w sprawy osób prywatnych, a zajęcie wojennych okrętów wenezuelskich nastąpiło jako odwet i rekompensata za obrazę, której Wenezuela dopuściła się wielokrotnie.

Władze miejskie wystosowały odpowiedź, w której stwierdzają, że uwięzienie poddanych niemieckich i angielskich nastąpiło na rozkaz wyższy i na wyższy rozkaz następnie ich uwolniono. Obecnie poddani niemieccy i angielscy cieszą się zupełną rękojmią bezbieczeństwa. Odpowiedź tę o godz. 5-tej wręczono konsulowi włoskiemu, który, gdy właśnie rozpoczęła się bombardacja, przez sygnały zawiadomił o odpowiedzi. Podczas ostrzeliwania zginął pewien Niemiec i dwóch ze służby.

Rozmaitości.

Samobójstwo. W St. Paulo w Brazylji odebrała sobie życie z powodu zawodu w miłości, aktorka z Warszawy, Władysława Julja Niedziałkowska, bardzo ceniona i lubiana. Pozostawiła majątku 7000 milreisów. Urządzono jej wspaniały pogrzeb, a artyści wystawili jej piękny nagrobek.

40 ofiar ślizgawki. Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Hurtford (stanie Connecticut) podczas festynu na lodzie. Bardzo liczny tłum gości otoczył grającą właśnie orkiestrę, gdy w tem lód pękł i załamał się na długość przeszło stu metrów, tak, że 40 osób znalazło śmierć w stawie. Kilkadziesiąt innych zdołało się ocalić z zimnej i śmiertelnej zarazem kąpieli.

Dział ekonomiczny.

Z kolei. Z dniem 15 grudnia rb. otwiera się przystanek kolejowy „Rokiciny“, położony w obrębie dyrekcji kolei państw. w Krakowie, między stacjami Chabówka i Rabka wyżna w kilometrze 3.282 na szlaku kolejowym Chabówka Zakopane, dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać będą konduktorzy w pociągach, ekspedycja pakunków odbywać się będzie za opłatą należytości w stacji oddawczej. Odjazdy pociągów, zatrzymujących się na tym przystanku, zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu.

Wiedeń 16 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7 94 do 7 95, na maj-czerwiec od —·— do —·— żyto na wiosnę od 7 01 do 7 02, na maj-czerwiec od —·— do —·— kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6 48 do 6·50; rzepak na styczeń-luty od —·— do — —, na sierpień wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Mróz.

Budapeszt 16 grudnia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień od 6·74 do 6·75; owies na kwiecień od 6·32 do 6·33, kukurydza na maj od 5 81 do 5 83; rzepak na sierpień od 11 95 do 12 05 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe. Mróz.

Wiedeń 16 grudnia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117 10 Renta majowa 101·35 Węg. renta koronowa 97 95 Akcje austr. zakł. kred 671·75, Akcje węg. zakł. kred. 704 — Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Unionbanku 528 —, Akcje Bankvereinu 449 —, Akcje Länderbanku 384 50 Akcje kolei państw. 679 25 Lombardy 67·—, Akcje kolei Elbethal 449 —, Akcje fabryki broni — —, Akcje tytoniowe — — Akcje Alpiny 365 50 Akcje Rima Muranji 464 —, Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 110 50 Ruble 253·— Usposobienie silne.

Berlin 16 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 211 75, Towarz dyskontowe 189 20 Usposobienie silniejsze.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek 16 grudnia, o godz. 7 wieczorem.

LEKCJA TAŃCÓW

operetka w 3 aktach Seweryna Bersona; libretto M. M. Winiarskiego.

O S O B Y:

Don Fernando, książę Luceny, wielki minister dworu	p. Paszkowski
Gaston, Markiz z Alikantu	p. Malawski
Con Basiljo de Tentegos zwan „serce gorejące“	p. Lelewicz
Pipillo, sekr księcia do szczególnych poruczeń	pni Kliszewska
Kasylda	pni Malawska
Mela, córka księcia	pna Milowska
Ksaramilla, powiernica Kasyldy	pni Kasprowiczowa
Esquemotos, tajny ajent	p. Kratochwil
Equibrittos, tajny ajent	p. Stypkowski
Obrońca	p. Kliszewski
Barnaba, woźny sądowy	p. Kiczman
Metr i dyrektor szkoły tańców	p. Solnicki

Grandowie, panowie i panie dworu, szlachta, Maury tancerze, maski, publiczność, służba.

Rzecz dzieje się w Andaluzji.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 grudnia 1902 r

HOTEL GEORGE. Hr. M. Tarnawska z Wołynia. Hr. W. Młodecki z Monasterzysk. Hr. K. Drohojowska z Falkowic. Hr. S. Poniński-Walewski z Wołynia. M. Zieleński ze Strutyna W Zieliński z Tyśmieniczan. A Kochański z Kijowa W. Niedźwiecki z Wankowic. T Jędrzejowicz z Jarosławia.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. L Brückmann z Monasterca A. Zaremba-Cielecki z Hadyńkowiec. L. Łotos z Taurowa. M. Glogierowa z Tarnopola. Ks. Kociuba z Zarwanicy. B. Cieński z Łoszniowa. J. Wogner z Komarówki. W. Hermann z Berlina. O. Sala z Wysocka. S. Potworowski z Koropca. L Thom z Żełdec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt wydawnictwa „Bluszczu“ na rok 1903.



Karola Bałłabana

następca **JÓZEF OŻMIŃSKI**

Lwów, ul. Halicka l. 28 poleca:

HERBATY chińskie zbioru majowego 1046

z wybornym smakiem i aromat. wonią.

Pół klg. Congo cesarskie	złr. 2 —
„ „ Familijnej	„ 3 —
„ „ Melange	„ 4 —
„ „ Imperial	„ 5·—
„ „ Wysiewek z naj. herb.	„ 1 60

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

KAWY w najlepszych gatunkach o smaku aromatycznym w woreczkach 4½ klgr. opłacone do każdej stacji pocz.

Ceylon gruboziarn. najprzedn.	złr. 1 70
„ „ średnia	„ 10·—
Cuba b. dobra	„ 9 60
Portorico	„ 9·20
Caracas	„ 7·—
Ceylon perłowa	„ 10 70
Mocca arabska	„ 10·70
Jawa złota	„ 10 70

O połowę taniej

niż gdzieindziej 1370

NAJPIĘKNIEJSZE SORTYMENTA

do upiększenia Bożego drzewka

po złr. 1.—, 1 50, 2.50, 3 50, 5.—, 6 50 do złr. 10. **Świece stearynowe** pudełko ct. 15, 25 do 75. **Włosy aniołów** koperta 3 ct. Lichtarze patentowane tuzin 15 ct., poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

ulica Karola Ludwika, LWÓW, filja ulica Halicka l. 6.

Dla Matek! 798



HAYA antiseptyczny puder

dla niemowląt i dzieci

jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Oddział towarowy

Lwowskiej Filji

BANKU GALICYJSKIEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

dostarcza

wyborowy WĘGIEL KAMIENNY

z pierwszorzędnych krajowych

i górnośląskich kopalń, franco do każdej stacji kolejowej i przyjmuje zlecenia w biurze swem

we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3. I. piętro,

a na WĘGIEL KRAJOWY także przez swych zastępców pp.

A. Kaczorowskiego w Rzeszowie
Wilhelma Arnolda w Stanisławowie
Dawida Tannenbauma w Przeworsku.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 1073

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9-tej wieczór.

BAJECZNIE TANIO!



Dotąd nie bywało!

aby SERWIS stołowy szklany gładki na 6 osób można było dostać za	zł. 1.90
z matowym paskiem na 6 osób za	zł. 2.35
Serwis porcelanowy stołowy biały, gładki na 6 osób za	zł. 4.45
Serwis porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za	zł. 7.50
Serwis porcelanowy do herbaty z dekoracją w kwiaty na 6 osób za	zł. 1.60
Serwis do czarnej kawy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za	zł. 1.60
Serwis do kompotu szklany na 6 osób	zł. 1.65

Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct.

Szklanki do wody po 4¾ cent.

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelany, szkła, herbaty i samowarów, t. j. w handlu firmy

Jego Cesarsko Królewskiej Mości Nadwornego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, ul. Trybunalska 6.

Cenniki illustrowane gratis i franco 1324

Środek do czyszczenia skóry „Globin"



przewyższa wszystko, co dotychczas było.

„Globin"

nadaje najpiękniejszego połysku, czyni skórę miękką i trwałą.

7084

Do nabycia czarny i barwny u:

Hermana Aohta, H. Amsterdama, ul. Sykstuska. **Henryka Atlasa**, skład obuwia, pasaż Hausmana. **Natana Felda**, Mödlingerowski skład obuwia. **Nathana Gimpla**, skład obuwie, ul. Sykstuska. **Benha Hättinga**, ul. Jagiellońska l. 4. **Jul. Janczyszyna**, skład obuwia w hotelu George'a, **Benha Köllera**, pasaż Mikolascha. **Maksa Rohatinera**, ul. Grodecka. **Kazimierza Rybińskiego**, ul. Akademicka 20. **Adolfa Steinberga**, skład obuwia. **O. T. Winklera syna**. **R. Zippera**, skład obuwia. W Jarosławiu u: Michała Króla, skład obuwia. Joachima Reifera, Mödlingowski skład fabr. W Radowcach u: Efroima Schmerla, skład farb. W Stryju u: Leona Bucha, sklep galanteryjny. W Pradze: J. Kindler i Nathan Schönfeld jun. sklep galanter. Adolf Keller, skład obuwia

Wyroby krajowe.

Rafinerja spirytusu

I c. k. uprz. krajowa fabryka rosolisów, likierów, rumów etc.

Ekso. Romana hr. Potockiego

w ŁAŃCUCIE 1373

poleca:

Likiery, Rozolisy, Wódki niesłodzone, Żytniówkę starą, prawdziwą pod gwarancją.

TARNIAK. JARZĘBIAK.

RUMY

Wódki aromatyczne

Sprzedaż w oryginalnych flaszkach na miary.

Cenniki gratis, franco.

Prowadzona zawsze we własnym zarządzie.

Wiele odznaczeń. Paryż 1900 (Grand Prix).

Wodki łańcuckie.



Specjalny Skład

aparatów i przyborów fotograficzn.

Władysław Borzemski

ulica Teatralna 7

(naprzeciw katedry)

we Lwowie

poleca

jako najwspanialsze i najpraktyczniejsze podarki na Gwiazdkę **Aparaty fotograficzne** od 5 do 300 koron i wyżej. Cenniki na żądanie. 1345

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7.45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·40	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·0	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5·40	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

Pociąg posp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	5·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·0	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi posp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·31	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa. (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa. Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·20	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·0	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

Pociągi posp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·37	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zas i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych od godz. 8—3, w święta od godz. 9—12.

Rok założenia 1863.

Oryginalne napełnienie!

Telefon Nr. 149.

Największy i najstarszy

SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO

S. Wieser, Lwów, Sykstuska, l. 14,

Piwo pilzneńskie,	Piwo okocimskie,	Piwo lwowskie
z browaru akcyjn.	z browaru P. J. Götza	z L. T. A. B.
leżak	marcowe	marcowe
eksportowe	eksportowe	eksportowe
bok	bok (porter krajowy)	Salvator-bok.

Począwszy od 10 butelek bezpłatna dostawa we Lwowie.

Zlecenia na prowincję uskutecznia się od 25 butelek odwrotną pocztą. — Przy odbiorze 50 butelek znaczny opust. 1343

Z powodu nadchodzących świąt celem umożliwienia punktualnej dostawy, uprasza się już obecnie o łaskawe zlecenia.

Uwaga. Marka ochronna wypalona jest na każdym korku i opasce umieszczoną.



Myję moje dziecię Mydełkiem zwanem:

„Savon-Bébé"

a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą

„Poudre-Bébé"

wyrobu fabryki

„Mimoza".

„SAVON-BÉBÉ" kosztuje 60 hal.
„POUDRE-BÉBÉ" kosztuje 60 h.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfum

We Lwowie w aptekach:
Wewiórskiego, Halicka, 484
Dewechy ul. Słowackiego 6.

Stemple metalowe i wszelkie grawury wykonuje najgustowniej i najtaniej A. ZIGMANN LWÓW Sykstuska l.

Bez konkurencji!

Tylko 4 złr.

Serwis stołowy biały, prawdziwy porcelanowy, składający się z 24 sztuk, a mianowicie: 6 talerzy płytkich, 6 głębokich, 6 deserowych, 1 wazy, 1 sosierki, 1 kompotierki, 1 solniczki, 1 półmiska długiego i 1 okrągłego.

Tylko 4 zł. 70 ct.

Serwis stołowy biały, prawdziwy porcelanowy, składający się z 30 sztuk, a mianowicie: 12 talerzy płytkich, 6 głębokich, 6 deserowych, 1 wazy, 1 sosierki, 1 kompotierki, 1 sólniczki, 1 półmiska długiego i 1 okrągłego.

Tylko 7 zł. 20 ct

Serwis stołowy z piękną dekoracją, składający się z 30 szt.

Tylko 1 zł. 70 ct.

Serwis szklany gładki.

Tylko złr. 4.

Serwis szklany z matowym paskiem.

Tylko 7 ct.

Kieliszki do wódki.

Tylko 12 ct.

Kieliszki do wina.

Tylko 4 ct.

Szklanki do wody

Tylko u 1872

JANA QUESTA

magazyn porcelany, szkła i prawdziwego naczynia kamiennego
we Lwowie, Rynek l. 37.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU

Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.).

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

JAN IHNATOWICZ

poleca

BALSAM KAUKAZKI pewny środek przeciw odmrożeniu rąk flakonik 1 40 h.

BALSAM INDYJSKI do wygubienia brodawek, nagniotków i t. p. flakonik 80 h.

CEZARIN maść do wygubienia mocno bolących nagniotków pudełko 80 h.

WIDLIN usuwa pocenie się rąk, pach i nieprzyjemny odor potu flakon 1·20 h.

ZIÓŁKA CHIŃSKIE przeciw łamaniu się paznogci pakiet 50 h.

WODA MIODOWA używa się dla nadania miękkości, delikatności i przyjemnego zapachu rękom flakon 1 k.

we Lwowie ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka 11
Kraków, Sukiennice l. 20,
Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24. 1140

Portjery i Firanki

Od 2 Kr. 70 do najlepszych

poleca MAGAZYN

A. Krzysztofowicz

Lwów. 1339 Hotel Georgea.

Wyprzedaż

Zegarków i Zegarów Gonewskich

jakie tylko w zakres zegarmistrzowstwa wchodzą o 30 pro. niżej cen fabrycznych

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

W. Grabiński

Lwów, ulica Halicka 16. 1375

Rzadka sposobność zakupna na Gwiazdkę.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Miński i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.